

3 numer

notatki Z ZIELONEJ KLATKI

gazetka ZSP we Wrocławiu



NOTATKI Z ZIELONEJ KLATKI – gazetka Zespołu Szkół Plastycznych we Wrocławiu Numer 3, kwiecień 2013



Zapraszamy do lektury trzeciego numeru *Notatek z Zielonej Klatki*. A w nim specjalnie dla Was zestaw najświeższych nowinek ze szkoły, aż trzy wywiady, mnóstwo Waszych prac i oczywiście deser od naszych Masterchefów:) Jesteśmy otwarci na współpracę ze wszystkimi – pomysły i sugestie można przekazywać nam osobiście lub drogą mailową: zsp.wroclaw@gmail.com

Z życzeniami wspaniałej wiosny

Redakcja



SPIS TREŚCI:

Praca miesiąca 3, Newsroom 4, Wywiad 6, Warto 8,
Się działo w Plastyku 10, Radosna tfurczość 12, Jak nie sztuka to co? 14,
Szufłada 18, Kącik Pani O.20, Portfolio 21, Fashion Blog 22
Masterchef 24, Portret klasowy 26,Konkursy28

PRACA MIESIĄCA



W tym miesiącu pracą miesiąca zostaje „Portret Rodzinny”
Aleksandry Łańcuchowskiej z klasy 4a. Serdecznie gratulujemy:).

NEWSROOM

Ten miesiąc jak zwykle obfitował w mniejsze i większe sukcesy szkolne. Udało nam się zająć czwarte miejsce w plebiscycie na najfajniejsze liceum we Wrocławiu zorganizowanym przez portal Nasze Miasto, awansując tym samym do ścisłego finału o zasięgu całego Dolnego Śląska. Zapraszamy do głosowania! Z każdego numeru IP można dziennie oddać 10 głosów. **TUTAJ**

JW organizowanym przez wrocławski Dom Kultury Śródmieście konkursie „Ptak – między niebem a ziemią” nagrody otrzymali: Katarzyna Jakubiak, Jagoda Czarnowska, Wiktoria Sztompka, Igor Jankowski, Konrad Kowalski, a wyróżnienia: Marlena Maczuga, Marta Król, Agata Jarosz, Kacper Bagiński, Anna Kobęda. W konkursie rzeźbiarskim organizowanym przez Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu pt. „Magia podróżowania. Środki transportu wczoraj, dziś i jutro” nagrodzono Katarzynę Jakubiak i Martę Drożdżikowską. Wyróżnienia przyznano pracom Gabrieli Maczugi, Iraidy Hunczak, Maliny Maciejko i Anny Gubernat. Wystawę pokonkursową można oglądać w Arsenale od 20 marca do 7 kwietnia. To nie koniec dobrych wieści z pracowni rzeźby prowadzonej przez Panią Jolantę Tatomiecz. W międzynarodowym konkursie „Stop rasizm” w kategorii rzeźba nagrodę otrzymała Ewa Szczygieł z klasy 2L, a Matylda Kwiatkowska, uczennica tej samej klasy, zakwalifikowała się do wystawy pokonkursowej międzynarodowego konkursu „Po drugiej stronie lustra”. Wszystkim serdecznie gratulujemy!

Dnia 1 marca w Muzeum Współczesnym w bunkrze przy pl. Strzegomskim pani Anna Płotnicka wykonała performance „Pustostany”. Na imprezę inaugurującą wystawę, która potrwa do końca marca przybyło wielu wyjątkowych gości ze świata kultury. Więcej na temat wystawy można przeczytać na stronie muzeum **TUTAJ**. Zdjęcia **TUTAJ**.

Warto również przejrzeć zdjęcia z wystawy pani Natalii Okoń-Rudnickiej, która odbyła się 16 marca w Pałacu Stanisławów. Zdjęcia dostępne na stronie **TUTAJ**

Delegacja uczniów naszego gimnazjum 15 marca wzięła udział w II MiędzYGimnazjalnej Debacie Samorządów, która miała miejsce w budynku Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej. Relację i zdjęcia z debaty do zobaczenia na stronie **TUTAJ**

.....

W poprzednim numerze zamieściliśmy informacje o koncertach charytatywnych, z których uzyskane pieniądze zostaną przeznaczone na leczenie nowotworu Mateusza Kura ucznia III LO w które zaangażowani byli również nasi uczniowie. Podczas „Ryku” w LO XII przybyli goście licytowali grafiki wykonane w naszych pracowniach. Łączna kwota uzyskana z licytacji wynosiła 1117 zł! Zdjęcia z koncertu **TUTAJ**

Jak co roku, 21 marca, wybraliśmy się na wrocławski Rynek w celu przegonienia zimy. Ta, co prawda, jeszcze nie odfrunęła, ale kolory, którymi wypełniliśmy miasto na pewno ociepliły chociaż odrobinę ten dzień. Zdjęcia z wiosennej parady są dostępne **TUTAJ**

Zapraszamy do geograficznego bloga Pana Jana Taczyńskiego, na którym można obejrzeć prace plastyczne powstałe na lekcjach geografii **TUTAJ**

Warte odwiedzenia są również dwie galerie prac z Pracowni Malarstwa 404 prowadzonej przez Panią Agnieszkę Traczyńską: Galeria Prac 404 TU i 2L ulepsza klasykę... **TUTAJ**

Zapraszamy również do obejrzenia zdjęć z warsztatów feryjnych, a także na Dzień Otwarty połączony z wystawą tegorocznych dyplomów 20 kwietnia 9.00 – 14.00.

Newsy przygotowała Aleksandra Zaleska



WYWIAD

Wywiad z Panią Prof. Małgorzatą Malarską

Może nam Pani krótko opowiedzieć o swojej drodze edukacji? Od początku wiodła ona w stronę sztuki?

Zacznijmy od tego, że studiowałam kulturoznawstwo, nie historię sztuki. Po studiach zaczęłam pracować w Gminnej Szkole Wiejskiej w Trzebnicy. Uczyłam tam wychowania plastycznego, bo doszłam do wniosku, że to przedmiot mało pretensjonalny i że można robić coś ciekawego. Nie dałam sobie jednak rady z dziećmi w tej szkole. Postanowiłam więc zmienić pracę i szukać czegoś nowego.

Pamięta Pani swoje pierwsze spotkanie ze sztuką, które mogło przerodzić się później w pasję?

Wydaje mi się, że to trwa od zawsze, ale to musiało być w szkole średniej czy nawet podstawowej. Kiedyś sztuka nie była częścią programu i szukało się jej samemu.

Czy są tematy, twórcy lub czasy, które są dla Pani szczególnie inspirujące?

Każdego roku jest to co innego. Był rok, może jakieś dwadzieścia lat temu, kiedy najbardziej interesowało mnie malarstwo niderlandzkie, które uważałam za dużo ładniejsze niż włoskie. Dłużej „trzymałam się” manieryzmu włoskiego, sztuki wczesnochrześcijańskiej i ostatnich wieków rzymskich. Szczególnie interesuje mnie grecka rzeźba hellenistyczna. Ale lubię również konstruktywizm rosyjski. W chwilach, gdy jakiś temat szczególnie mnie zajmuje, dużo o nim czytam, więc ta wiedza narasta.

Dużo Pani podróżuje z uczniami naszej szko-

ły, ale też z IV LO, w którym naucza Pani historii sztuki oraz wiedzy o kulturze. Ostatnio były to Włochy. Moi znajomi przywieźli z tego wyjazdu masę cudownych wspomnień. Czy są miejsca, do których wraca Pani z przyjemnością?

Takim moim ulubionym miastem jest Barcelona. Chętnie tam wracam. Jest to miejsce, które uważam niemalże za „moje” miasto.

A miejsce, w którym jeszcze Pani nie była, a które chciałaby odwiedzić?

Takich miejsc jest bardzo wiele. Właściwie to wyjazdy organizuję głównie dla szkoły, więc programy wycieczek buduję pod kątem tego, by uczniowie skorzystali jak najwięcej i zobaczyli wszystko to, co warto zobaczyć. Czasem zdarza mi się dołożyć do programu jakieś miejsce, w którym jeszcze nikt nie był. Przeważnie jednak jeżdżę tam, gdzie naprawdę należy pojechać.

Oczywiście nie można zapominać o tym, co mamy u siebie. Co mogą zobaczyć osoby nie mające możliwości wyjazdu w dalekie zakątki Europy u nas, na Dolnym Śląsku?

Wycieczki po Wrocławiu, czy w ogóle Dolnym Śląsku są trudne do zorganizowania. Chodzi głównie o znalezienie na nie czasu, gdyż program historii sztuki jest bardzo napięty. Kiedyś z pierwszymi klasami poznawaliśmy tajemnice Wrocławia. W stolicy Dolnego Śląska obowiązkowo należy dokładnie przejrzeć zbiory Muzeum Narodowego i Archeologicznego i cały Ostrów Tumski. Z całą pewnością omawiając renesans warto wybrać się do Brzegu. Przy ana-

lizie dzieł barokowych z kolei do Krzeszowa. Odwiedzaliśmy kiedyś te miasteczka. Od paru lat chodzi mi po głowie wznowienie takich wyjazdów.

Nie wszyscy czytający ten wywiad są związani ze sztuką w takim stopniu jak uczniowie Zespołu Szkół Plastycznych. Nie każdy rozumie, dlaczego arcydzieła sztuki i architektury są takie cenne. Dlaczego mają taką olbrzymią wartość i dlaczego, mimo, że są reliktem przeszłości, nauka o nich jest tak ważna?

Dla Was przede wszystkim dlatego, że sztuka bardzo wiele uczy, mówię nie tylko o historii. Najpierw oczywiście trzeba nabrać zwyczaju obserwacji, później chłonać technikę i kompozycję, umieć dostrzec wartości przedstawiane w tych dziełach. To kapitalne źródło. A dla „normalnego” człowieka? Żeby uprzyjemnić życie, pogłębić osobowość, żeby człowiek po prostu się nie nudził, umiał w peł-

ni obserwować i zrozumieć rzeczywistość. W pewnym momencie staje się to wewnętrzną potrzebą bardzo rozwijającą osobowość. A życie staje się dzięki temu pełniejsze i piękniejsze.

Chyba niewiele osób posiada taką potrzebę, niestety. A poza tym? Jest coś, czym zajmuje się Pani prywatnie, już nie jako nauczyciel i historyk sztuki?

Prywatnie przede wszystkim mam rozbudowane życie rodzinne. Troszkę sobie też majsterkuję, zajmuję drobnymi remontami i hydrauliką. Dużo czytam. Ogródka tylko nie uprawiam, chociaż w sumie to zawsze chciałam ... :)

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadziła Aleksandra Zaleska

LOOK

LOOK

WARTO

Recenzje zebrały Aleksandra Łańcuchowska i Marcelina Nędzyńska

Ostre przedmioty

To jedna z książek wchodząca w skład serii Danse Macabre wydawnictwa G+J Gruner&Jar. Opowiada historię reporterki Camille Preaker, która wraca do pracy po krótkim pobycie w klinice psychiatrycznej. Pierwsze zlecenie, które kobieta dostaje to zbadanie morderstwa dwóch dziewczynek w jej rodzinnym miasteczku. Pełna obaw powraca do wiktoriańskiej rezydencji, gdzie, aby rozwiązać zagadkę, musi zmierzyć się z demonami własnej przeszłości. W towarzystwie neurotycznej matki coraz bardziej identyfikuje się z ofiarami i odkrywa, że miejscowości ta, choć przyjazna z pozoru, wewnątrz wcale taka nie jest.

Książka jest wyglądem dość niepozornie, ale skrywa w sobie ciekawą i świetnie napisaną historię. Trzyma w napięciu niemal od początku. Polecam każdemu, kto gustuje w horrorze oraz tym, którzy uwielbiają pochłaniać dobre historie.

Marcelina Nędzyńska

Gangster Squad. Pogromcy mafii – akcja filmu toczy się w Los Angeles w latach 60-tych XX wieku. Miasto Aniołów jest pod władzą bezwzględnego króla mafii – Cohena (Sean Penn), który czerpie zyski z handlu bronią, prostytucji i hazardu. Nikt nie chce wchodzić mu w parę. Co więcej, ludzie ze strachu stają po jego stronie. Jest jednak wyjątek - grupa zasłużonych i jedyńskich w swoim rodzaju policjantów, pod dowództwem sierżantów Johna O'Mare i Jerry'ego Wootersa. Aby im się udało muszą być bezwzględni tak jak ich wróg. Film wciąga, momentami bawi, ale też i smuci.

Olga Łańcuchowska

„Rękopis znaleziony w Saragossie” (1964) Nakręcony na podstawie powieści Jana Potockiego „Rękopis znaleziony w Saragossie” to film, który trzeba zobaczyć. Jest to historia Al-

fonsa van Wordena, który podróżuje przez tajemnicze góry, aby dostać się do Madrytu. Na swojej drodze spotyka dwie afrykańskie księżniczki i od tego momentu zaskakują go przedziwne wydarzenia. „Rękopis...” ma magiczną atmosferę. Sceny komiczne przeplatają się z tymi pełnymi grozy. Po obejrzeniu filmu mamy wrażenie, jakbyśmy się wybudzili z przedziwnego snu. Wszystko w tym filmie jest idealne. Każdy kadr jest przemyślany. Za każdym razem odkrywamy coś nowego.

Wybitna gra aktorska. Każda z postaci ma tu do opowiedzenia swą historię. A jedna historia rodzi drugą. A z drugiej wysnuwa się trzecia. Mogę szczerze powiedzieć, że to najlepszy film jaki znam.

Aleksandra Czudżak

Band of Brothers Kompania Barci – to mini serial twórcy Szeregowca Ryana, opowiadający o losach żołnierzy Kompanii E, 506 pułku piechoty spadochronowej, 101 Dywizji Powietrznodesantowej Armii USA uff.. Serial jest MEGASUPERCZADOWY! Wciąga miłośników filmów wojennych, wciągnie myślę każdego. Jest cudnie zrealizowany. Polecam z całego serca. Ach, było serial jest oparty na prawdziwych przeżyciach tych ludzi, więc jeszcze lepiej się ogląda.

Olga Łańcuchowska

Hobbit

Film, którego premiera z rozpędem zakończyła rok 2012. Po ponad dziesięciu latach czekania, z pomocą Petera Jacksona znów możemy przenieść się do Śródziemna i przeżyć nowe przygody z niekoniecznie nowymi bohaterami. Wielu fanów dzieł Tolkiena z niecierpliwością oczekiwało na ten film i duża część z nich się niestety zawiodła. Pierwszą uwagę, jaka wpłynęła jest to, że z dwustu stronicowej książki postano-

wiono zrobić trylogię. Wpleciono wiele nowych wątków, równocześnie przedłużając wszelkie możliwe sekwencje. Czy zabieg ten był ryzykowny czy opłacalny, dowiemy się po premierze trzeciej części. Sporo osób mówi o tym, że przy „Władcy Pierścieni” „Hobbit” jest niczym więcej jak bajką dla dzieci. Nie ma wielkich bitew, heroicznych czynów tylko zwykła wyprawa po utracone złoto. Jeżeli porównujemy ze sobą te książki dojdziemy do dokładnie takiego samego wniosku, bo tak w rzeczywistości jest. „Hobbit” został napisany i wydany z myślą o dzieciach, więc wszelkie pretensje do twórców filmu w tym kierunku są bezpodstawne. Dużym plusem jest zróżnicowanie nowych bohaterów, czyli trzynastu krasnoludów. W powieści nie do odróżnienia zlewali się w jedną krasnoludzką masę, na ekranie każdy z nich reprezentuje sobą coś innego. Po obejrzeniu tego filmu rozczerowana nie byłam. Zdecydowałam się nawet wykosztować i ponownie zasiąść

w dużej sali kinowej, by na spokojnie ocenić produkcję ;) Polecam wszystkim, którzy już znają Śródziemie lub też dopiero chcą poznać.

Marcelina Nędzyńska

Złodziej Pioruna

Pierwszy tom bestsellerowej serii „Percy Jackson i Bogowie Olimpijscy” według mnie jest jedną z najlepszych książek mojego ulubionego autora Rick'a Riordana. To historia młodego chłopaka o imieniu Percy. Bohater zostaje wciągnięty do niebezpiecznego i starożytnego świata Bogów i mitów, w które dotychczas nigdy nie wierzyliśmy. Odkrywa także, że jest synem samego Posejdona władcy mórz. Reszty nie będę opowiadać, bo nie chcę odbierać Wam przyjemności czytania. Bardzo polecam tę książkę i zachęcam do sięgnięcia po następne części tej niesamowitej serii.

Kalina Wronecka



Się działo w Plastyku...

Od kiedy pamiętam studniówki w naszej szkole były zawsze tematyczne. Do dziś nic się nie zmieniło i nadal to niesamowita atrakcja dla uczniów i dla nauczycieli. Za czasów głębokiej komuny, gdzie wszystko z zewnątrz było szarobure, bal matu-ralny, na którym wszyscy się przebierali i tworzyli samodzielnie niesamowite dekoracje był niezwykle, bajkowym przeżyciem.

Temat „mojej” studniówki brzmiał „Na łące”. Miejscem zabawy była więc wielka łąka. Na papierach przyklejanych do ściany malowaliśmy pejzaże, kwiaty i inne, czasami nierzeczywiste, stworzenia. Z sufitu zwiślał nam nad głowami wielki ptak, którego zbudowaliśmy z papieru w skali 1:1 i pomalowaliśmy na przeróżne kolory.

Ważnym punktem studniówki był program artystyczny. Moi koledzy i koleżanki przygotowali kabaret. Graliśmy też w różnego rodzaju

gry. Nauczyciele chętnie brali w nich udział. W pamięci utkwiła mi taka, w której z fotografii malutkich bobasków musieliśmy rozpoznać naszych ówczesnych profesorów. Nieźle się wtedy naśmialiśmy. Po programie artystycznym nadchodziła zabawa do białego rana. To z pewnością zapamiętał każdy z nas, w końcu takie szaleństwo zdarza się tylko raz w życiu.

Najpiękniejszą dekorację studniówkową zaprezentowali jednak uczniowie za czasów, kiedy byłam już nauczycielem. Tematem była „Starożytność”. Sala była udekorowana imponująco i wyglądała jak scena do filmu o starożytnym Rzymie. Równie piękne były przebrania uczniów i nauczycieli. Można było spotkać patrycjusza, patrycjuszkę, rycerzy, cesarów, Egipcjan itd. Śmialiśmy się, że dekoracje były lepsze niż w filmie „Qvo vadis”. I zabawa była równie niesamowita.

*z Panią Jolantą Tatowicz
rozmawiał Krystian Stańco*

Zdjęcie grupowe obu klas (francuskiej i niemieckiej) podczas studniówki 1979 r.



Grono nauczycielskie podczas oglądania kabaretowego programu artystycznego na studniówce 1979 r. Drugi od lewej Pan prof. Jerzy Biniec, piąty z lewej, w okularach Pan prof. Kaźmierczak – nauczyciel matematyki i dyrektor szkoły. Obok niego uśmiechnięta Pani prof. Zofia Kretowicz – nauczycielka historii sztuki i moja wychowawczyni. Za Panią Kretowicz Pani prof. Jadwiga Wachsmann.



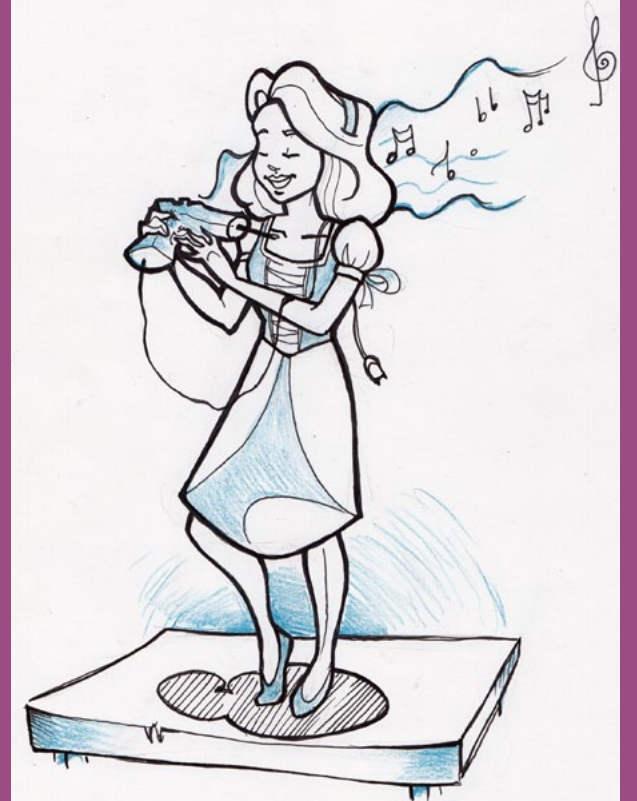
Studniówka „Starożytność”

radosna twórczość

z naszych zeszytów



„Urzednicy w Egipcie byli bardziej rozwinięci od zwykłej ludności” (rys. Kamil Dobrowolski)



„Danuśka weszła na ławkę i zaczęła grać na lutownicy” (rys. Aleksandra Krawczyk)



„Jako że Wokulski był pozytywistą, włożyłam go do pracy” (rys. Aleksandra Krawczyk)



„Jedli, pili i popuszczali pasa – takie to było smutne życie w szlacheckim dworku” (rys. Ola Michalska)

JAK NIE Sztuka TO €O?

O TELEDYSKACH HIP-HOPOWYCH z Dawidem Parzyszkim i Tomkiem Płoszajczykiem rozmawia Anna Adasiak

Skąd wzięła się taka pasja?

T: Pasja tak naprawdę wzięła się znikąd. Zaczęło się od krótkich filmów dla siebie. Zauważyliśmy, że sprawia nam to dużą przyjemność i wychodzi całkiem nieźle, więc postanowiliśmy rozwijać się w tym kierunku.

Do jakich gatunków muzycznych tworzycie najczęściej klipy?

D: Jak na razie mieliśmy okazję tworzyć teledyski tylko dla branży hip-hopowej, aczkolwiek jesteśmy otwarci na różne propozycje.

Z jakimi zespołami/ wykonawcami współpracujecie?

D: Z reguły zajmujemy się branżą hip-hopową. Jeśli miałbym wymienić bardziej znanych ar-

tystów, z którymi współpracowaliśmy byliby to: Wice Wersa, Buszu, Ziolo Ziolo, Waldemar Kasta oraz wielu innych mniej znanych.

Skąd biorą się pomysły na Wasze teledyski?

T: Z głowy (śmiech). Jak wiadomo teledysk musi pasować do utworu, dlatego też sięgamy do samego tekstu piosenki. Dodatkowo inspirujemy się amerykańskimi, bądź polskimi (trochę mniej) videoklipami. Według nas najlepszy w tym gatunku jest Derick G z Drefilms, który jest w światowej czołówce. Robi on teledyski dla najbardziej znanych amerykańskich gwiazd.

A wizja artysty? Zawsze zgadzają się z Waszą koncepcją?

T: Często już po złożeniu klipu na gotowo artysta chce coś poprawić. Niestety zazwyczaj poprawki nie kończą się na jednym razie. Zdarza się, że artysta czuje się skrępowany przed kamerą i wtedy, rzecz jasna, z kimś takim pracuje się ciężiej i wolniej.

W jakich miejscach najczęściej powstają Wasze klipy?

T: W różnych miejscach, począwszy od zwykłego podwórka po apartamenty. Wszystko zależy od tematu utworu i pomysłu. Dość często są to kluby, ze względu na ich klimat, światła (lasery, stroboskopy) i przede wszystkim zapotrzebowanie artystów na takie miejsca.

Który z Was kręci a który składa? Jak wygląda Wasza współpraca?

T: Pracujemy razem. Nie ma między nami podziału ról. Jeżeli chodzi o kręcenie, każdy z nas ma inny styl i wizję. Jest to dobre, ponieważ ujęcia są zróżnicowane. Co do montażu, to niekiedy składamy materiał razem a niekiedy osobno. Wszystko zależy od projektu.

Jaki sprzęt jest potrzebny, by stworzyć taki teledysk?

D: Wystarczy Iphone. Tu liczą się zwłaszcza umiejętności. Trzeba wybrać, jakie kadry będą najciekawsze i co najlepiej pokazać, znaleźć idealną pracę kamery. Jednym słowem trzeba mieć pomysł na wyjątkowe pokazanie nagrywanej sytuacji.

W jakich programach najczęściej montowane są klipy?

D: Klipy montujemy średnio w jednym, bądź dwóch programach. Są one średniozaawansowane, lecz póki co nam starczą. Zważywszy na brak ich oryginalnych wersji nie możemy zdradzić ich nazwy.)

Co jest najtrudniejsze i najbardziej czasochłonne w tworzeniu takiego teledysku?

D: Umówienie się z artystą. No i czekanie na pieniądze (śmiech).

Sami szukacie zleceń, czy informacja o Waszej pracy rozchodzi się pocztą pantoflową?

D: Takie informacje rozchodzą się przez znajomych. Znajomy, znajomego i tak dalej...

Który z Was jest managerem i załatwia wszystkie zlecenia?

T: Zdecydowanie Dawid. Ma więcej znajomości wśród ludzi z tej branży i to głównie do niego się zwracają. Jest to bardzo ciężka i męcząca praca, dlatego tak często bywa nerwowo.)

Czy trudno jest zaistnieć w „tym” świecie?



D: Tak. Nie próbujcie zaistnieć. Nikt nas nie przebijie (śmiech).

T: Tu chodzi głównie o znajomości. Dzięki nim można zaistnieć. Działa to często na zasadzie coś za coś... My robimy teledysk, oni nas polecą.

Czy jesteście rozpoznawani jako twórcy?

D: Ale na ulicy? Nie... Nikt nas raczej nie zaczepia.

T: Nikt nie prosi o autografy... Moi koledzy mnie rozpoznają (śmiech).

Czy można Was zobaczyć w Waszych klipach?

T: Nie, my stoimy po drugiej stronie.

D: Czasami gdzieś mignę. Raczej nie występuję.

Nie jesteście jednomyślni w tej kwestii.

T: Z reguły nie występujemy w naszych teledyskach, ale kiedy jeden z nas filmuje, drugi może złapać się przypadkowo w kadr. Jak na razie udało się to Dawidowi – najwyraźniej ja jestem mniej fotogeniczny (śmiech).

Ile teledysków już zrealizowaliście?

D: Nie wiemy, nie liczymy. Chyba około 20.

A jednak liczyć!)

T: Mamy dużo teledysków jeszcze w trakcie realizacji, dlatego to wszystko nam się myli.

Który z nich według Was jest najlepszy?

D: Właściwie nie wiemy. Chociaż w sumie jest taki jeden - jeszcze nie wyszedł (śmiech).

A z tych, które już powstały jest jakiś szczególnie ulubiony? Któryś traktujecie z wyjątkowym sentymentem?

T: Cały czas się uczymy. Sądzę, że nie zrobiliśmy jeszcze takiego, który utknałby nam specjalnie w pamięci. Fakt faktem - są one coraz lepsze.

Nad czym aktualnie pracujecie?

T: Aktualnie mamy kontrakt ze sklepem Hustla.pl. Jest to internetowy sklep z odzieżą, płytami i tego typu rzeczami. Robimy dla nich teledyski Artysta z Całej Polski do projektu Thug Life Moje Miasto.

Czy z tworzeniem klipów wiążecie przyszłość (wybór szkoły, zawodu)?

D: Przyszłość -tak, szkołę -nie.

T: Nie zamierzamy się wyprowadzać, żeby szukać specjalistycznej szkoły, a we Wrocławiu raczej takiej nie ma.

O czym marzycie w tym „klipowym” sensie?

D: Pieniądze! (śmiech)

T: Chcielibyśmy nakręcić klip dla Ricka Ross'a.

I tego Wam właśnie życzę!)

.....

SZUFLADA

kącik literacki

Powtarzający się co noc koszmar wyrwał dziewczynę ze snu. Cicho zeszła z łóżka, na tyle delikatnie, by nie obudzić śpiącego przy niej mężczyzny. Narzuciła na ramiona cienki szlafrok i spokojnym krokiem ruszyła przez dom, wychodząc na taras. Na horyzoncie dostrzegła pierwsze promienie wschodzącego słońca, które delikatnie oświetlały skromne uliczki miasta. Owinęła się szczelniej podomką, czując na ciele chłodny powiew wiatru znad oceanu. Potrzebowała chwili samotności, choć nie wszyscy to tolerowali. W młodości regularnie wymykała się z domu, ignorując surowe zakazy ojca. Wiedziała, że się o nią martwi, ale potrzeba wolności była silniejsza. Gdyby nie te ucieczki, nie poznałaby miłości swojego życia.

Spojrzała przez ramię na wychodzącego z domku mężczyznę. Był wysoki i dobrze zbudowany, z krótkimi, ciemnymi włosami wygolonymi na bokach. Objął ją w pasie i oparł głowę na jej ramieniu, szepcząc do ucha czuje słowa. Odwzajemniła pocałunek i delikatnie musnęła palcami bliznę na jego twarzy. Tak wiele mu zawdzięcza...

- Connor... - zaczęła, przymykając lekko powieki i grzejąc się w słońcu.

- Tak, Ros? – miał niski ton głosu, przyjemny dla ucha.

- ... dlaczego wtedy wróciłeś?

Tylko uśmiechnął się smutno. Ros, wiedząc, że nie otrzyma odpowiedzi od razu, dodała:

- Minęło tyle lat... Myślałam, że naprawdę nie żyjesz... Mogłeś uciec i zacząć swoje życie od początku. Czemu tego nie zrobiłeś?

Connor obrócił ją twarzą do siebie i spojrzał prosto w oczy.

- Masz rację. Minęło naprawdę sporo czasu. To wszystko stało się tak nagle... ten wyrok... tak ucieczka... Przez ten okres wiele się zmieniło, ale nie to, co czułem do ciebie od samego początku. Od tego dnia, gdy spotkaliśmy się w lesie, gdy mnie uratowałaś, nie przestaję o tobie myśleć – pocałował ją delikatnie w czoło. – Wróciłem, by ci to udowodnić.

Wtuliła się w jego pierś. Przy nim czuła się taka bezpieczna... Nigdy nie wierzyła w to, że umarł. Nie traciła nadziei na to, że znów go zobaczy. Przecież obiecał jej, że nigdy jej nie opuści.

Connor delikatnie głaskał ją po głowie, wpatrując się w budzące się do życia miasto. Żyli razem spokojnie. Nic się od dłuższego czasu nie działo, jednak on zawsze czuł lekki niepokój. Ogarniał go strach. Strach przed utratą rodziny. Jednak nie dawał tego po sobie poznać, by Ros dodatkowo się nim nie zamartwiała. Miała już wystarczająco trosk, jako burmistrz Chicary.

Rozdzielili się z uścisku, słysząc delikatne skrzypienie drzwi i tupot małych stópek. Na taras wbiegła do nich dwójka dzieci: starszy rozbiegany, ciemnowłosy chłopczyk i malutka, cicha blondynka o niezwykle niebieskich oczach. Ros uśmiechnęła się do nich z troską, a Connor zmierzwił włosy młodemu.

- Zrobiliśmy wam śniadanie – chłopak wyprężył się z dumą i uśmiechnął się porozumiewawczo do siostry, po czym zbiegli z tarasu wprost do ogrodu.

- A wy nie zjecie? – Ros zawołała za nimi, machając ręką.

- To jest śniadanie dla was! – usłyszała w odpowiedzi. Skrzyżowała ręce na piersi i z uśmiechem pokręciła głową. Chłopak, po śmierci prawdziwego ojca, wdał się w Connora. Uznał go za swojego bohatera, z którego powinno się brać przykład.

Connor i Rosalie

Do Pana Profesora...

Przepraszam za cały kłopot i nieporozumienie,

Ale poczułem się w obowiązku zostawić to usprawiedliwienie.

Na Profesora lekcje nigdy nie przychodzę z przymusem,

Jednakże nie zniósłbym kolejnej jedynki z plusem.

Wiem, że to nie łatwe zrobić z nas przyzwoitych ludzi,

Dziś na sprawdzianie nie będę się nudził.

Jeśli mam prawo głosu, takie proponuję rozwiązanie:

Jutro na lekcji odczytam wypracowanie,

Wczorajsze, o Żeromskim naturalnie,

Tym razem wszystko będzie idealnie.

Na zera i jedynki jestem uczulony

Lecz jutro, słowo daję, będę wyuczony.

Tyle mogę zaproponować ze swojej strony,

Pan decyduje, zostanę ulaskawiony?

Z wyrazami szacunku Bartłomiej Wielebiński

POLECANE STRONY WWW:

Dziś polecam Wam, czyli młodym dizajnerom stronę, która dostarczy nieustannych inspiracji w dziedzinie projektowania graficznego. To <http://designspiration.net/>. Znajdziecie tu ciekawe plakaty, fragmenty komunikacji wizualnych, zdjęcia, ilustracje, logotypy i wiele rzeczy, które chcielibyście umieć już projektować ;). Jest też coś z naszego podwórka - zdecydowanie zachęcam do częstego zaglądania na stronę <http://designattack.pl/>. Macie dostępne w jednym miejscu praktycznie wszystko, co dzieje się w polskim świecie ogólnoprojektowym plus bardzo przejrzyste podane informacje o konkursach, w których wcale nie należy bać się brać udziału:).

POLECANE FILMY:



Jeżeli chce się oglądać świadomie współczesne kino, naprawdę trzeba poznać sporo klasyków gatunku. I to nie tylko tych sprzed 30 lat, co niektórym już się wydaje prehistorią, ale również zdecydowanie wcześniejszych. Zachęcam tych, którzy nigdy tego nie robili, do obejrzenia kilku zacnych musicali, bajecznie kolorowych i wspaniale kiczowatych, wyprodukowanych w Stanach Zjednoczonych jako ówczesne współczesne baśnie dla spragnionych *technicoloru* widzów.

1. *Deszczowa Piosenka* - reż. Stanley Donen i Gene Kelly, 1952 r. - OBOWIĄZKOWO
2. *Gigi* - reż. Vincent Minelli, 1958 r.
3. *Amerykanin w Paryżu* - reż. Vincent Minelli, 1951 r.
4. *Parada wielkanocna* - reż. Charles Walters, 1948 r.
5. *Mężczyźni wolą blondynki* - reż. Howard Hawks, 1953 r.
6. *Czarnoksiężnik z krainy Oz* - reż. King Vidor, Mervyn LeRoy, Victor Fleming, 1939 r.

Wszystkie te filmy charakteryzują się feerią dekoracji i nierzadko ciut dziwacznych kostiumów, oraz, (musicale!), fabuła często przetykana jest numerami muzyczno tanecznymi - za to na najwyższym, absolutnie czysto hollywoodzkim poziomie. Nawet jeśli dzieła te wydadzą się Wam cokolwiek przykurzone, naiwne i prastare, to właśnie one tworzyły kinowy amerykański mit, który trwa do dziś. Nie mówiąc już o plejadzie gwiazd, które po prostu trzeba zobaczyć w niekiedy kluczowych dla ich kariery rolach. Nie bez znaczenia jest też absolutny brak komputera, czyli czysto ręczna robota przy realizacji filmów:) Miłych seansów.



Paulina Jołda, kl. Va



Joanna Świrska, kl. Va

O swoich strojach
studniówkowych i nie tylko
... opowiada Pani Prof.
Agnieszka Traczyńska

Skąd biorą się pomysły na kostiumy?

Dziwne pytanie, nie bardzo wiem, jak na nie odpowiedzieć ... Z kosmosu? Z Pomysłowa? Odławiam je srebrnym sitkiem z czarnej studni w mojej głowie?

Która studniówka była według Pani najciekawsza tematycznie?

Z tych studniówek, na których byłam, najciekawsza dla mnie była studniówka pod hasłem „Starożytność” w 2002 roku. Pewnie dlatego, że byłam wtedy wychowawcą maturalnej klasy i brałam aktywny udział w budowie dekoracji i produkcji rekwizytów. Wszyscy byli fantastycznie przebrani, uczniowie i nauczyciele. Byłam także bardzo szczęśliwa na Dzikim Zachodzie dlatego, że zawsze marzyłam o tym, aby być Winnetou. Ale Państwo pewnie nie wiedzą, kto to taki? Wszystkie tematy były ciekawe, w każdym można znaleźć tysiące inspiracji.

Który Pani strój był Pani zdaniem najlepszy?

Który mój strój był najlepszy? Hmm ... Najlepszy był strój atlety na studniówce „W starym cyrku”. Był to jeden z nielicznych strojów, w którym mogłam się w miarę swobodnie poruszać, nie zagrażając przy tym otoczeniu. Co prawda w pewnej chwili obsunął mi się bandaż elastyczny, za pomocą którego uzyskałam męską atletyczną budowę i musiałam dokonać rekonstrukcji mojej figury w toalecie, co było trochę trudne, bo bandaż miał długość 5 metrów.

Ile czasu zajmuje Pani wykonanie stroju?

Od kilku dni do kilku tygodni. Najdłużej robiłam strój wielbłąda na studniówkę „W świecie Orientu”. Nie umiem szyć na maszynie i cały kostium robiłam ręcznie, głowa też wymagała czasu. Dość długo robiłam też wilka do Tańczącej z wilkami na „Dzikim Zachodzie”.

Z czego najczęściej powstają Pani stroje?

Ze wszystkiego - od śmieci i gałęzi z mojego ogrodu po piękne futra z nieistniejącego już nieestetycznego sklepu z resztkami obok naszej szkoły.

Na studniówce o jakim temacie chciałaby Pani być najbardziej?

Tematy moich wymarzonych studniówek od-

noszą się do moich ulubionych filmów. Ale, niestety, raczej nie nadają się do realizacji w rzeczywistości. Wyobrażacie sobie studniówkę inspirowaną wojną w Wietnamie („Czas apokalipsy”) czy nocą św. Bartłomieja („Królowa Margot”)??? Ale epoka kamienia łupanego może być niezła - tylko trzeba będzie zrobić mamuty.

Bardzo Pani dba o detale. Ile trwa nakładanie makijażu, układanie włosów?

Mam nadzieję, że nie przeczyta tego żaden profesjonalny fryzjer czy wizażysta ... pół godziny spokojnie mi wystarczy. Może trochę dłużej, jeśli muszę sobie domalować na ciele opaleniznę albo chorobliwą błądź albo dokleić rzęsy. Najdłużej trwało przygotowanie fryzury, zupełnie prostej zresztą, na studniówkę „W starym kinie”. Pierwszy i ostatni raz w życiu miałam wałki na głowie. Cesała mnie moja siostra. Nie bardzo umiałam jej opisać, jaką mam wizję fryzury i trochę czasu nam uciekło na rzucanie szczotką i drobną rodzinną awanturkę. Dużo więcej czasu zajmuje zmywanie tego wszystkiego.

Miała Pani jakąś przygodę ze strojem np.: któryś się zepsuł?

Przygody ze strojem zdarzają się zawsze. Na ostatniej studniówce nie zmieściłam się w drzwiach i urwałam jeden z kosmicznych prze-

wodów na moim hełmie. Na szczęście, dzięki pomocy rodziców Marceliny i ich magicznej nitki, udało się przeprowadzić natychmiastową renowację kostiumu. Kiedyś w trakcie poloneza moja piękna złota sukienka nie wytrzymała napięcia i puściła w szwach.

Czy są jakieś tradycje studniówkowe związane ze strojami?

Od kiedy pamiętam tradycją są tematyczne studniówki. Ale kiedy to się zaczęło, nie wiem. Warto podpytać Panią Profesor Gosię Grabowską i Panią Tereskę jak one wspominają swoje studniówki w szkole.

Dalej trzyma Pani stare stroje? A może wykorzystuje je Pani nadal w jakiś innych celach?

Nie trzymam starych strojów ani nie wykorzystuję do niczego. W poprzednim domu miałam więcej miejsca na przechowywanie. Teraz oddaję zaprzyjaźnionym dzieciom albo demontuję. Został mi tylko wilk z Gór Skalistych - leży pod łóżkiem i kosmiczny hełm - może użyję go jako kasku przy jeżdżeniu na rolkach.

Wywiad przeprowadziła Anna Adasiak

.....
Galeria kreacji studniówkowych Pani Agnieszki Traczyńskiej do obejrzenia TUTAJ



Panna cotta z „musem” czekoladowym i sosem malinowo-czekoladowym (bomba kaloryczna :))

Pannacotta:

- śmietana 30%- 330 ml
- 150 ml mleka
- 2-3 łyżki cukru białego
- 1,5 pakowania cukru waniliowego
- 2-3 łyżki żelatyny zalane wodą (1 cm nad żelatyną)
- może jeszcze być laska wanilii

Do miseczki wsypać żelatynę i zalać zimną wodą. Odstawić na bok. Do garnka wlać 250 ml śmietany, 150 ml mleka i zagotować (jak ktoś ma możliwość wrzucić laskę wanilii). Dodać cukry i mieszać aż się rozpuszczą. Następnie dołożyć żelatynę i znów zagotować od czasu do czasu mieszając. W tym czasie przygotować „mus” czekoladowy.

„Mus” czekoladowy:

- pół tabliczki czekolady gorzkiej
- pół tabliczki czekolady mlecznej
- 2 żółtka
- reszta pozostałej śmietany 30%

W rondelku rozpuścić czekolady. Gdy będą już gładkiej konsystencji, dodać żółtka, śmietanę i powoli wymieszać. Przygotowujemy foremki/ naczynia w których chcemy mieć deser.

Na dno foremek kładziemy „mus”, i zalewamy go płynem pannacotta. Całość wkładamy na 3-5 godzin do lodówki. Pod koniec czasu chłodzenia się deseru przygotowujemy sos.

Sos malinowo-czekoladowy:

- paczka malin (mogą być mrożone)
- pół tabliczki czekolady gorzkiej
- pół tabliczki czekolady mlecznej

W rondelku rozpuszczamy czekoladę. Gdy będzie ona gładkiej konsystencji wrzucamy do niej maliny, i przy pomocy np. widelca lub ugniataczki scalamy ze sobą składniki.

Po wyjęciu deseru wykładamy go na talerz (przy utrudnieniach można foremki lekko zanurzyć w gorącej wodzie na ok.5 sekund) i polewamy go gorącym sosem. Do dekoracji można użyć świeżych listków mięty.

Smaczne-Go życzy Nikola Łazarczyk



Bananowiec :)

Składniki:

- biszkopty lub herbatniki
- 150g masła
- 5 bananów
- 2 galaretki cytrynowe
- 1 galaretka pomarańczowa
- 0,5 szklanki cukru pudru
- 1 żółtko

Galaretki cytrynowe rozpuścić w 2 szklankach gorącej wody, 4 banany zetrzeć na tarce. Na brytfankę wyłożyć herbatniki, utrzeć masło z cukrem pudrem i żółtkiem. Do utartego masła dodać starte banany i ostudzone galaretki cytrynowe i dokładnie wymieszać. Wylać masę do brytfanki i włożyć ją do lodówki na 1 godzinę. Rozpuścić pomarańczową galaretkę i ostatniego banana pokroić i udekorować ciacho.

Smacznego życzy Ala Granat



PORTRET KLASOWY



2
a

RYS. OLIVIA KMIĘCIK

KONKURSY

Humanistyczne

XXI ogólnopolski konkurs poetycki „dać świadectwo”

Organizatorem konkursu jest Śródmiejski Ośrodek Kultury w Krakowie.

Konkurs ma charakter otwarty. Na konkurs należy przesłać zestaw 5-10 utworów poetyckich, które nie były nagradzane ani publikowane w wydawnictwach zwartych, czasopismach ogólnopolskich oraz na stronach internetowych. Główną nagrodą jest edycja tomiku poetyckiego w 2013r. Zostaną przyznane również nagrody pieniężne i wyróżnienia książkowe.

Termin nadsyłania prac upływa 15 kwietnia 2013r.

Ogólnopolski konkurs literacki „littera scripta”

Organizatorem konkursu jest Redakcja magazynu literacko-kulturalnego „Via Appia”. Konkurs ma charakter otwarty. Pracą konkursową jest opowiadanie na temat: „Co by było gdyby? Historia alterantyczna”. Motywem przewodnim III edycji będzie historia. Któż z nas nie zastanawia się czasem, jak potoczyłyby się losy świata, gdyby niektóre wydarzenia rozegrały się w nieco inny sposób? Nasza wyobraźnia nie ogranicza nas pod żadnym względem. Możemy wyobrażać sobie inne zakończenie II wojny światowej, brak wojen krzyżowych, czy przetrwanie do naszych czasów Cesarstwa Rzymskiego. Popuść wodze fantazji!!! Praca nie może przekraczać 222 stron maszynopisu. Laureaci otrzymają nagrody rzeczowe.

Termin nadsyłania prac upływa 15 kwietnia 2013r.

Klasyczna baśń w nowoczesnym wydaniu

Organizatorem jest Centrum Kultury Zamek we Wrocławiu. Konkurs odbywa się w ramach IX Dni Fantastyki. Konkurs ma charakter otwarty. Uczestnicy konkursu mają za zadanie napisać opowiadanie fantasy, które będzie interpreta-

cją dowolnej baśni. Objętość utworu nie może przekraczać 12 tys. Znaków ze spacjami. Prace będą oceniane w dwóch kategoriach:

- a) debiutanci,
- b) profesjonaliści.

Termin nadsyłania prac upływa 26 kwietnia 2013r.

III ogólnopolski konkurs literacki „radość pisania”

Organizatorem konkursu jest Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. Świętej Rodziny z Nazaretu w Krakowie. Konkurs jest adresowany do uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z całego kraju. Poetką, która patronuje Konkursowi jest Anna Kamieńska. Jej poezja charakteryzuje się zwięzłością formy i częstymi stylizacjami modlitewnymi, a przy tym jest osobista i refleksyjna. Kamieńska przywołuje w niej obrazy ludzkiego cierpienia, samotności i śmierci, tworząc teksty uniwersalne.

Do konkursu należy zgłosić:

- a) wiersz o Annie Kamieńskiej,
- b) esej lub formę prozatorską (felieton, opowiadanie), którego tematem przewodnim jest myśl poetki: „Miłość to jest to, co pozostaje gdy zabrane zostało już wszystko. Nawet nadzieja”,
- c) interpretację dowolnie wybranego wiersza poetki.

Termin nadsyłania prac upływa 30 kwietnia 2013r.

XVIII konkurs poetycki „o złote pióro sopotu”

Organizatorami konkursu są Sopotki Klub Pisarzy im. Jerzego Tomaszewicza oraz Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa Wybickiego.

Konkurs ma charakter otwarty.

Na konkurs można przesłać trzy wiersze lub prozę o objętości do 3 stron.

Zwycięzca otrzyma pamiątkowe pióro oraz nagrodę pieniężną w wysokości 3 000zł.

Termin nadsyłania prac upływa 30 kwietnia 2013r.

Plastyczne

„Woda – życie i żywioł”

Hasło tegorocznego XVII Międzynarodowego Konkursu Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży „Zawsze zielono, zawsze niebiesko” brzmi „Woda-życie i żywioł”. Prace w maksymalnym formacie 100x70 w dowolnej technice (malarstwo, grafika, rzeźba, ceramika, fotografia) będą oceniane w następujących kategoriach wiekowych: 11-13 lat, 14-16 lat i 17-19 lat. Termin nadsyłania prac mija 30 kwietnia 2013 roku. Więcej informacji na stronie organizatora www.galeriadziecka-eduart.pl

„Natura-potencjał czy ofiara? Projekcja przyszłości”

Do konkursu na plakat „Natura-potencjał czy ofiara? Projekcja przyszłości” skierowanego do uczniów gimnazjum i liceum każdy uczestnik może zgłosić maksymalnie dwie prace formatu A2 wykonane technikami: malarską, rysunkową, graficzną, kolażu, fotograficzną lub komputerową. Termin nadsyłania plakatów mija 6 maja 2013 roku. Więcej informacji na stronie organizatora www.palac.bydgoszcz.pl

Konkursy Zielonej Klatki:

PRACA MIESIĄCA

Zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie „Praca miesiąca”. Aby wziąć w nim udział, musisz być uczniem ZSP i przysłać na adres zsp.wroclaw@gmail.com zdjęcie/skan jednej wybranej pracy swojego autorstwa. Może to być malarstwo, rzeźba, grafika. Nie zapomnij o podpisie (imię, nazwisko, klasa). Praca wybrana przez Jury redakcyjne zostanie opublikowana w następnym numerze gazetki oraz na stronie internetowej szkoły.

Zamiast pisać do swojej szuflady, **PISZCIE DO naszej SZUFLADY!!** Zapraszamy do kącika literackiego. Prysyłajcie swoje wiersze, opowiadania i wszelkiego typu eksperymenty literackie na adres zsp.wroclaw@gmail.com. Najlepsze prace opublikujemy w następnym numerze *Notatek z Zielonej Klatki*.



Redakcja „Notatek z Zielonej Klatki”

Uczniowie:

Anna Adasiak

Krystian Stańco

Aleksandra Zaleska

Aleksandra Łącuchowska

Marcelina Nędzyńska

Nauczyciele:

Matylda Goś-Staszczak

Katarzyna Iwaniak-Warchoń

Natalia Okoń-Rudnicka

Serdecznie dziękujemy wszystkim rysownikom i fotografom, którzy udostępnili swoje prace.

